

102622 nr. 14 78 wst
29.06.83

GŁÓWNY ZARZĄD POLITYCZNY WP

Do akt
g

INFORMACJA

dotycząca niektórych spostrzeżeń z przebiegu
wizyty papieża w Polsce

list nr. 9 - bez daty
list nr. 10 - Jan Kulik - 20 sierpnia 17.10.83
list nr. 8 - 20 sierpnia 19.01.86

W toku drugiej wizyty papieża w Polsce prowadzono ciągłą obserwację przebiegu wszystkich uroczystości religijnych w celu określenia technik propagandowego oddziaływania na wiernych oraz wstępnych wniosków dotyczących sposobu percepcji wystąpień papieża przez uczestników wspomnianych uroczystości.

Na podstawie tych obserwacji można sformułować wniosek, iż w przeważającej większości wypadków wystąpienia i homilie papieskie przyjmowane były przede wszystkim emocjonalnie, a nie racjonalnie. Jest to konsekwencja niezrozumiałości ewangelicznego języka i metaforyki, dla ludzi o przeciętnym poziomie wykształcenia. Nie przeszkadzało to jednak wiernym w przeżyciach religijnych.

Taka ogólna konstatacja ma istotne znaczenie dla naszej działalności propagandowej. Na jej podstawie wnioskować można bowiem, iż emocjonalna percepcja wystąpień papieża nie powinna spowodować trwałych zmian w świadomości niektórych grup społecznych. Niekorzystne natomiast aspekty mogą być stosunkowo szybko odrobione w wyniku zintensyfikowanej, odpowiednio zorganizowanej naszej działalności ideowo-wychowawczej.

W pewnym, ale małym zakresie problem niekorzystnych zmian dotyczyć może wojska. Specyfika służby wojskowej, łącznie z określonym modelem wychowania ideowo-politycznego sprawiła, że w wojsku trudno mówić o jakimś większym wpływie treści papieskich wystąpień na świadomość żołnierzy. Generalnie biorąc, wojsko nie przejawiało większego zainteresowania wizytą. W miarę jej trwania, zainteresowanie nią wyraźnie słabło. Świadczy o tym znaczny spadek ilości żołnierzy pragnących korzystać z audycji PR i TV. W wypowiedziach coraz częściej, w miarę upływu czasu, zaczęły się pojawiać akcenty, że uroczystości są monotonne i nudne. W rezultacie znaczna część żołnierzy rezygnowała z oficjalnego przekazu radiowego i telewizyjnego.

Problem oceny percepcji wystąpień papieża podczas wizyty w naszym kraju, a nade wszystko - jej ideologicznych wpływów na stan świadomości poszczególnych środowisk i grup społeczno-zawodowych i całego polskiego społeczeństwa wymaga pogłębionych badań socjologicznych.

Jednak w świetle poczynionych wyżej konstatacji wstępne udokumentowane obserwacje mają istotne znaczenie dla praktyki działania propagandowego.

I. Elementy socjotechniki zgromadzeń religijnych w czasie II wizyty papieża.

W bezpośrednich przygotowaniach do II wizyty papieża Jana Pawła II w ojczystym kraju oraz w całym jej przebiegu Kościół - wykorzystując swoje bogate, tysiącletnie doświadczenie - zastosował tradycyjnie wszystkie znane metody socjotechniki bardzo silnie oddziałujące na ludzkie emocje.

A. Działania socjotechniczne papieża

1. Czynnikiem, który niejako obiektywnie ułatwia wykorzystywanie i stosowanie przez Jana Pawła II różnorodnych elementów socjotechniki jest niewątpliwie osobowość i sposób bycia papieża w różnych sytuacjach związanych z realizacją programu wizyty.

Wszyscy zgodnie podkreślają, że cechy osobowości i sposób bycia Jana Pawła II sprzyjają łatwemu i szybkiemu nawiązaniu emocjonalnego kontaktu zarówno z mniejszym gronem osób, jak i zgromadzonymi na uroczystościach tłumami wiernych.

W osobowości i sposobie bycia papieża na szczególną uwagę zasługuje umiejętność oddziaływania na tłumy. Papież czyni to wykorzystując m.in. aktorskie gesty /np. wyraz twarzy, który sprawia wrażenie wysokiego uduchowienia/, kierowanie i charakterystyczne zatrzymywanie wyreżyserowanych spojrzeń na określonych osobach oraz "ojcowskie" rozmowy z ludźmi dopuszczonymi do niego /np. delegacje wręczające dary/.

2. Umiejętności te skutecznie wspierane są wysokim autorytetem moralnym papieża. Warto dodać, że hierarchia kościelna w toku wizyty dokładała szczególnie wielu starań i wysiłków, aby wszystkimi sobie dostępnymi środkami oddziaływania na wiernych jeszcze bardziej umocnić autorytet papieża. Służyły temu zwłaszcza wiernopoddańcze przemówienia powitalne i dziękczynne, cesarsko-królewski przepych wystroju miejsc uroczystości, specjalnie organizowane owacje na cześć papieża, hołdownicze składanie papieżowi darów przez reprezentan-

tów środowisk społecznych i grup zawodowych, a nade wszystkim modły w intencji Jana Pawła II /np. po zakończeniu nabożeństwa na Górze św. Anny modlitwą dziękowano mu za zapewnienie pięknej pogody/. W trakcie tej wizyty m.in. wylansowano i konsekwentnie upowzechniano określenie Jana Pawła II jako "Piotra naszych czasów".

- 3. Emocjonalnemu, a nie racjonalnemu przyswajaniu i duchowemu przeżywaniu przekazywanych tekstów papieskich homilii sprzyja na ogół trafny dobór tematów i szczególnie akcentowanych wątków treściowych głoszonych homilii w stosunku do oczekiwań i stanów emocjonalnych, możliwości percepcyjnych i zdolności kojarzenia określonych środowisk i grup społecznych. Np. homilia w Poznaniu wyraźnie uprofilowana była pod wielkopolskich rolników, w Katowicach - na świat ciężkiej pracy górniczej i hutniczej, a jednym z wątków mającym wywołać emocjonalny rezonans zgromadzonych tłumów w obu miastach był patriotyzm ludu polskiego.
- 4. Elementem manipulowania tłumami jest także mistyczne i wieloznaczne słownictwo wygłaszanych przez papieża tekstów, które w pełni zaspokaja potrzeby i umacnia nadzieje religijne, a jednocześnie - przy odpowiedniej interpretacji i komentarzu - spełnia polityczne oczekiwania określonej części zgromadzonych wiernych /np. wielokrotnie używane przez papieża pojęcie ludzkiej lub chrześcijańskiej solidarności, przy odpowiednim akcentowaniu samego słowa "solidarność" zawsze wywoływało oklaski zgromadzonych/.

Charakterystyczne jest, że w stosunkowo bogatym słownictwie papieskich homilii, a także w wystąpieniach innych dostojników kościelnych bardzo rzadko stosowano - jeśli nie brać pod uwagę oficjalnych zwrotów tytułarnych - takie pojęcie, jak np. "Polska Rzeczpospolita Ludowa".

W przypadkach koniecznych papież posługiwał się pozbawionymi politycznej wymowy wyoninami - "Polska", "państwo", a w odniesieniu do sąsiadów - "Niemy wschodnie", "zachodni sąsiedzi". W homilii wrocławskiej

oddając hołd poległym żołnierzom radzieckim mówił o tych, którzy "polegli w walkach o wyzwolenie miasta".

Słownictwo to zdecydowane pierwszeństwo dawało pojęciom kościelnym i religijnym. Np. na chwałę Kościoła i Ojczyzny. Z tej reguły wyłamał się jedynie abp. Stroba, który w słowie powitalnym na nabożeństwie w Poznaniu w pierwszej kolejności wymieniał pojęcia państwowe /np. państwa i Kościoła/.

5. Kunszt oratorski /barwa i tonacja głosu, rytmika występów, gestykulacja, akcentowanie określonych słów, pojęć lub wątków/, umożliwiał papieżowi oddziaływanie na emocje i nastroje zgromadzonych tłumów. Można uznać, że stosowane środki oddziaływania na tłumy ułatwiały odczytywanie finezyjnych aluzji /zawartych niekiedy nawet w cytowanych tekstach ewangelicznych/ i wywóływały określone skojarzenia polityczne oraz emocjonalne reakcje o wydźwięku politycznym.

Klasyycznym przykładem wykorzystania przez papieża kunsztu oratorskiego do manipulowania emocjami uczestników zgromadzenia religijnego był młodzieżowy "Apel jasnogórski" /18.06.1983 r./.

6. Na uwagę zasługują także często stosowane przez Jana Pawła II bezpośrednie oddziaływania na wiernych w czasie albo po oficjalnym zakończeniu niektórych zgromadzeń religijnych - przeważnie popołudniowych lub wieczornych - w formie improwizowanych i prowadzonych na dużym "luzie" dowcipnych dialogów ze zgromadzonymi tłumami /spotkania z młodzieżą na Jasnej Górze, Katowice, Góra św. Anny itp./. W większości przypadków dialogi te były inicjowane owacjami wiernych na część papieża /skandowania i zbiorowe śpiewy, które ten bardzo umiejętnie wykorzystywał - pozorując uspokajanie emocji/ - do przekazywania swoich osobistych przeżyć, odczuć religijnych i ogólnych, a także religijnych i moralnych pouczeń.

Najtrafniej formę i charakter tych oddziaływań można określić pojęciem "papa-show".

B. Niektóre metody socjotechniki stosowane przez organizatorów zgromadzeń religijnych.

W przygotowywaniu i opracowywaniu scenariuszy zgromadzeń religijnych przejęto i umiejętnie wykorzystano niektóre zwyczaje i techniki oddziaływania propagandowego charakterystyczne dawniej dla wielkich wieców i masowych manifestacji politycznych.

1. Na miejsce zgromadzeń przyprowadzano wiernych w zwartych grupach, tzw. pieszych pielgrzymkach na wiele godzin przed terminem rozpoczęcia nabożeństw lub przejazdu orszaku papieskiego. Rezerwowo czas zagospodarowywano zazwyczaj organizowaniem dodatkowych nabożeństw /np. zgromadzeni na Górze św. Anny przed południem uczestniczyli w nabożeństwie koncelebrowanym przez kard. Jana Króla/, wspólnych modłów i śpiewów religijnych, objaśnienia znaczenia i treści fragmentów liturgii.

W tym czasie przeprowadzano też różnego rodzaju instruktaże oraz trenowano szczególnie ważne dla organizatorów fragmenty scenariuszów nabożeństw /np. owacyjne powitanie papieża, w tym skandowanie przygotowanych okrzyków i hasła, śpiewy itp./.

W wielu przypadkach oczekiwanie na papieża skracano sobie śpiewaniem lub wysłuchiowaniem nagrań piosenek rozrywkowych /np. parafie mokotowskie na placu Na Rozdrożu w Warszawie/.

Przygotowaniami zgromadzonych tłumów kierowali przez głośniki specjalnie przygotowani księża - mistrzowie ceremonii.

Na wszystkich zgromadzeniach powszechnie zastosowano różnego rodzaju urządzenia i sprzęt nagłośniający.

2. Entuzjastyczny nastrój i owacje na cześć papieża inicjowały specjalnie przygotowane i rozstawione w tłumie grupy osób, głównie dzieci i młodzieży. Najliczniejsza i najlepiej zorganizowana grupa skandujących hasła

dzieci wystąpiła na Górze św. Anny. Silne grupy "entuzjastów" działały również na Muchowcu w Katowicach i we Wrocławiu.

W Poznaniu, Katowicach, Wrocławiu i na Górze św. Anny w tłum zgromadzonych wiernych wmontowano zawodowe i amatorskie chóry /np. w Poznaniu ponad 2 tys. osób/ oraz orkiestry dęte /przeważnie górnicze/. Owacje powitalne na cześć papieża wzmacniało bicie dzwonów we wszystkich kościołach tej diecezji.

Sygnałem uruchamiającym owacje /oklaski, skandowanie i okrzyki/ dla zorganizowanych grup "entuzjastów" było często - zwłaszcza w pierwszym etapie wizyty - specjalne wyakcentowywanie przez papieża aluzyjnych fragmentów homilii /np. Jasna Góra/. Jednakże już od Wrocławia papież wyraźnie uspokoił sposób swoich występów i unikał aluzji politycznych.

3. W celu wzmocnienia przeżyć emocjonalnych do czytania tzw. tekstów ewangelicznych podczas niektórych nabożeństw wykorzystywano osoby świeckie reprezentujące określone środowiska społeczne i grupy zawodowe. Teksty te były często pisane na okoliczność konkretnego nabożeństwa i zawierały aluzje odnoszące się do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju.

Szczególnie dwuznaczne teksty czytano w czasie młodzieżowego "Apelu jasnogórskiego" oraz na nabożeństwach we Wrocławiu i na Błoniach w Krakowie. Na tym ostatnim nabożeństwie m.in. zakonnica wezwała do modlitwy "za inżynierów, wojskowych i artystów, którzy upowszechniają kulturę".

Wszystkie te teksty rezonowały owacyjnymi oklaskami części wiernych. Niektóre grupy i pojedyncze osoby dodatkowo manifestowały podniesionymi rękoma z rozcapierzonymi palcami w kształt litery "V".

4. Ważny element oddziaływania na nastroje zgromadzonych wiernych stanowił dobór osób do delegacji składającej papieżowi symboliczne dary od różnych środowisk i grup społecznych /np. w archikatedrze warszawskiej aktorzy - A. Łapicki, i A. Szczepkowski pozostający na tzw. "emigracji wewnętrznej", harcerze w mundurach - na Jasnej Górze, na Muchowcu w Katowicach oraz na Błoniach w Krakowie; weterani Powstania Wielkopolskiego i Armii "Poznań" - w Poznaniu; byli więźniowie obozów koncentracyjnych w "pasiakach" - we Wrocławiu i Krakowie; górnicy w mundurach - z orderami - we Wrocławiu itp./.

Z przytoczonych przykładów wynika, że organizatorzy świadomie zadbali o to, aby delegacje składające papieżowi dary satysfakcjonowały zarówno opozycję antysocjalistyczną jak i wzbudzały sympatie pozostałych zgromadzonych wiernych. Zapewne w tym celu włączono m.in. harcerzy w mundurach, a także weteranów wojennych.

W kilku przypadkach zorganizowano "spontaniczne" podchodzenie małych dzieci z kwiatami dla papieża /np. młodzieżowy "Apel jasnogórski%", co wywoływało aplauz zgromadzonych.

C. Wystrój wizualny zgromadzeń religijnych.

1. Przygotowania i przebieg wizyty papieskiej potwierdziły raz jeszcze fakt, że współczesny Kościół katolicki - a w szczególności polski - przywiązuje wielką wagę do wystroju wizualnego wszelkich zgromadzeń religijnych.

Ogólnie można stwierdzić, że w wystroju wizualnym obiektów sakralnych, tras przejazdowych, miejsc zgromadzeń wiernych oraz ich miejsc zamieszkania dominowała treść i symbolika religijna z wyraźnym uprzywilejowaniem elementów związanych ze specyficznym polskim kultem maryjnym.

Do wystroju wizualnego wizyty papieża w stosunkowo szerokim zakresie wprowadzono również treści

- 8 -

i symbolikę o wymowie ogólnospołecznej, a nawet aluzyjnej w kontekście obecnej sytuacji społeczno-politycznej kraju.

W kilku przypadkach do wystroju wizualnego obiektów sakralnych i zgromadzeń religijnych wprowadzono stałe lub przenośne elementy kójarzące się z hasłami i symboliką upowszechnianą przez opozycyjne ugrupowania antysocjalistyczne.

Już niejako tradycyjnie aparat kościelny świadomie i celowo w swej propagandzie zewnętrznej nadużywał - jak kiedyś "S" - barw i symboli narodowych, co zapewne miało wizualnie dokumentować głoszoną przez polski Kościół tezę: "Polak = Katolik".

Podobnym celom służyła również powszechna praktyka konstruowania okolicznościowego wystroju wizualnego z elementów narodowych i religijnych.

2. Dla uzyskania bardziej szczegółowego obrazu wystroju wizualnego wizyty warto przytoczyć kilka przykładów:

- Na kościele św. Anny w Warszawie unieszczone złożone z dwóch części hasło /werset z Ewangelii/: "Mię lękajcie się ... /strona lewa/ - Jam zwyciężył świat /strona prawa/", co w przypadku tej świątyni, która systematycznie wykorzystywana jest przez ekstremę do różnego rodzaju demonstracji antypaństwowych, miało określoną wymowę polityczną. Podobnie aluzyjnie odbierane było hasło "Warszawa - miasto nieujarzmione wita ojca świętego", które dopiero po interwencji zdjęto i zamieniono innym.

- Pod względem siły ekspresji patriotycznej i religijnej wyróżniał się wystrój wizualny nabożeństwa na hipodromie we Wrocławiu /m.in. wyeksponowano herby miast dolnośląskich z piastowskim rodowodem i symboliką/. A jednocześnie wywoływał on najwięcej politycznych skojarzeń. Główny element ołtarza polowego stanowiła figura Chrystusa zmartwychwstającego na tle dużego krzyża.

Podniesiona w górę prawa ręka Chrystusa, której palce ułożone były tak, jak do salutowania - kojarzyła się wielu ludziom - zwłaszcza z dalszej odległości lub oglądania na ekranach telewizorów - z demonstracyjnym gestem opozycyjnym. Ponadto na zabudowaniach znajdujących się po obu stronach ołtarza wyeksponowano hasła: "Lud Boży Dolnego Śląska wita namiestnika Chrystusowego Jana Pawła II Apostoła prawdy i nadziei, obrońcę praw i godności człowieka" - strona lewa. "Ojciec święty błogosław ludowi pracy na polskiej ziemi, odbudowującemu w szerozej nadziei dziedzictwo swoich przodków" - strona prawa.

- Na kościele jasnogórskim umieszczono starochrześcijański krzyż z kotwicą, który przez elementy ekstremalne wykorzystywany jest w obecnej sytuacji jako symbol opozycji.

- W wielu miejscowościach /szczególnie w Częstochowie, Poznaniu, Katowicach, we Wrocławiu i na Górze św. Anny/ w tłumach zgromadzonych wiernych eksponowano białe lub biało-czerwone flagi z napisem "Solidarność", transparenty o wrogiej treści.

Odnotowano również przypadki nadawania politycznie neutralnym hasłom, a nawet tablicom informacyjnym poprzez wykonywanie napisów liternictwem "Solidarności" wrogiej wymowy politycznej /np. tablica z nazwą "Poznań" wykonana tym liternictwem i flagą wychodzącą z litery "N"/.

x x x

Na zakończenie tej części rozważań dodać trzeba, że bez uwzględniania współczesnych kontekstów i odniesień do konkretnych realiów społeczno-politycznych kraju przedstawione powyżej elementy socjotechniki w czasie wizyty papieskiej nie miałyby takiej siły oddziaływania na zgromadzone tłumy ludzi.

II. Propagandowe dyskontowanie wizyty papieża w Polsce przez podziemie polityczne

Podziemie polityczne zamierzało wykorzystać wizytę papieża w Polsce dla własnych celów - podsypania nastrojów antypaństwowych i zademonstrowania żywotności w naszym kraju idei opozycyjnej pod szyldem "Solidarności". Przywódcy podziemia dążyli do wykorzystania wpływów Kościoła dla umocnienia własnej pozycji.

Stanowisko podziemia politycznego w odniesieniu do wizyty papieża w Polsce zawarte jest m.in. w wywiadach Lecha Wałęsy dla prasy i agencji zachodnich, audycjach tzw. radia "Solidarność", oraz oświadczeniach i materiałach zamieszczanych w podziemnych biuletynach.

W prasie nielegalnej lansowano tezę, iż "podziemie dąży do spokojnego przebiegu wizyty i w tym celu nie będzie nawoływało do demonstracji". Był to swoisty kamuflaż ponieważ jednocześnie dywersyjne ośrodki sugerowały, że "przyjazd papieża pomoże reaktywować "Solidarność" i doprowadzi do ożywienia i zespolenia narodu wokół haseł i wartości, które są celami podziemnego społeczeństwa". Instrukcje powtarzane wielokrotnie przez zachodnie rozgłośnie adresowane do ugrupowań opozycyjnych podkreślały potrzebę zaznaczenia przez wiernych, że idea ta jest żywa. Pópięramiu tej idei miało służyć ostentacyjne noszenie znaczków "Solidarności" i innych symboli świadczących o "niezależności polskiego narodu".

Niektóre materiały zamieszczane w nielegalnych biuletynach zawierały treści wyraźnie zmierzające do zakłócenia wizyty papieskiej przez demonstracje polityczne w czasie zgromadzeń religijnych. Równolegle w przewidywaniu niepowodzenia, **ossekuracyjnie** zakładano, że efekty wizyty ujawnią się dopiero po pewnym czasie. Jako dowód przywoływano tezę, że pierwsza wizyta papieża doprowadziła do narodzin "Solidarności".

Kampania propagandowa podziemia politycznego i ośrodków zachodnich przed wizytą wyraźnie wskazywała na próby zorganizowanego działania podziemnej "Solidarności" w czasie zgromadzeń religijnych.

Przebieg wizyty potwierdził te zamiary. W materiałach ulotnych i podziemnych biuletynach nawoływano w sposób niedwuznaczny do wystąpień antypaństwowych. Szczególną aktywność propagandową w tym względzie wykazywał m.in. biuletyn "Wola", wzywający do noszenia znaczków "Solidarności", do eksponowania w sąsiedztwie portretów papieża, haseł "Solidarności". "Tygodnik Mazowsze" zachęcał "do dawania upustu prawdziwym pragnieniom ... bowiem wiadomo, gdzie zbierze się wielu, tam jest przypływ odwagi i chęć manifestacji". Wymieniony biuletyn, a także ukazujący się w Gorzowie Wielkopolskim "Feniks" proponowały eksponowanie transparentów z hasłami domagającymi się amnestii, zniesienia stanu wojennego, a także demonstrowania ducha oporu wobec władzy. W podobnym tonie utrzymana była audycja tzw. radia "Solidarność" nadana 15 czerwca br. w Warszawie. Nielegalne wydawnictwa /"Tygodnik Mazowsze"/, omawiając rozpoczynającą się wizytę papieża, podkreślały, że "podczas pierwszej wizyty, papież nie dokonał zmiany stosunków politycznych w Polsce, niewątpliwie jednak oddziałał na nas w taki sposób, że sami staliśmy się następnie zdolniejsi do wywołania zmian. To właśnie papież może zrobić po raz drugi, choć będzie się o to starał inaczej niż za pierwszym razem".

Instrukcje nawołujące do zdecydowanego działania pływały z zewnątrz. Angielski "Times" pisał: "Złotoczącej się obecnie dyskusji wśród działaczy opozycyjnych w Polsce zdaje się wynikać wniosek, że opozycja powinna przeczekać okres dość długi, być może kilka lat, zanim dojdzie do kolejnego wybuchu społecznego gniewu. A tymczasem energia, która nagromadzi się w związku z wizytą papieża, powinna zostać szybko wykorzystana w różny sposób w działalności podziemnej".

Przebieg wizyty papieża w Polsce kolejny raz potwierdził, iż awanturnicze zamiary podziemia politycznego nie znajdują poparcia wśród zdecydowanej części społeczeństwa. Przeważająca większość ludzi zgromadzonych na uroczystościach prezentowała godną, odpowiedzialną postawę. Jedynie niewielka część zgromadzonych, w tym sporo młodzieży, postępowała zgodnie z uprzednio ustalonym scenariuszem antysocjalistycznych działań. Odnotowano je podczas masowych uroczystości religijnych w Warszawie, Niepokalanowie, Częstochowie, Wrocławiu, Poznaniu i Krakowie. Najczęściej wyrażały się one w śpiewach prowokacyjnych tekstów, np. "Witamy cię ojczyźnie", "Solidarności"; okrzykach: "Zwyciężymy", "Chcemy Lecha", "Nie ma wolności bez "Solidarności", "Więźniowie polityczni Gdańska witają cię", "Prasa kłamie", "Usłysz ojczyźnie głos zwa krat", "Polska jest z papieżem", skandowanie: "pozdrowienia dla podziemia" /Nowa Huta/, okrzyki skierowane do milicjantów: "Zostawcie pałki, przebaczymy" /Warszawa, Nowa Huta/. Stosowano także inne formy demonstrowania np. na kolumnie Zygmunta umieszczono afisz głoszący "Naród wita cię w solidarności". Na budynku Domu Studenckiego "Piaś" w Nowej Hucie umieszczono planszę, na której widniał krzyż w formie stylizowanej kotwicy oraz napisy: "Studenci oczekują papieża" oraz "Studenci nie lękajcie się". W Poznaniu członkowie podziemnej "Solidarności" przygotowali znaczne ilości makiet pomnika 1956 roku, z którymi demonstrowano podczas uroczystości. Jego odwrócona pozycja obrazowała dużą literę "V" - znak zwycięstwa. Kolportowano także ulotki o treści antyradzieckiej: "Niech żyje Związek Radziecki naszym kosztem" - tę ulotkę studenci rozpowszechniali przed Kościołem św. Anny w Warszawie. Antysocjalistyczne postawy wyrażano również gestami palców ułożonych w literę "V".

Podziemie polityczne czyniło próby nacisku na decyzję władz państwowych. W ulotce sygnowanej przez tzw. Regionalny Komitet Strajkowy Dolny Śląsk wzywano dyrekto-

rów szkół i zakładów pracy Wrocławia do ogłoszenia 21.06.83 r. dnia pobytu papieża w tym mieście "dniem wolnym od pracy i nauki".

Opozycja próbowała także sprowokować demonstracje uliczne, wykorzystując niedojrzałość polityczną części młodzieży. Próby te zakończyły się całkowitym fiaskiem.

Przebieg wizyty papieskiej w Polsce potwierdził, że scenariusz manifestowania postaw antypaństwowych podczas uroczystości religijnych był odpowiednio przygotowany. Świadczą o tym wcześniej wykonane transparenty, opaski z emblematami "Solidarności", hasła, napisy oraz rozpowszechniane ulotki o treściach antypaństwowych.

W dniach wizyty papieża zaobserwowało zaktywizowanie propagandowych działań kleru w niektórych rejonach kraju. W kilku parafiach woj. zielonogórskiego przystąpiono np. do szerokiego popularyzowania wizyty papieża, głównie wśród młodzieży szkolnej, w Koszalinie namawiano dzieci do organizowania zbiorowych wycieczek z kolonii i obozów na nabożeństwa kościelne.

Podziemie polityczne planowało istotne spopularyzowanie osoby Lecha Wałęsy w kontekście wizyty papieża. Liczono, iż spotkanie papieża z Wałęsą stanie się znaczącym elementem tej wizyty. W okresie poprzedzającym przybycie Jana Pawła II do kraju, propaganda zachodnia, jak również prasa podziemna szeroko, manipulacyjnie spekulowały na ten temat. Tymczasem w swych wystąpieniach papież nie nawiązywał w ogóle do osoby byłego przewodniczącego "Solidarności". Prywatny charakter kilkunastominutowego spotkania odbytego po zakończeniu oficjalnej wizyty papieża i jak się powszechnie mówi w krzakach i na stojąco dowodzi, że osoba L. Wałęsy straciła raz na zawsze swoją nośność, nigdy już nie wróci na scenę polityczną.

Takie stwierdzenie znalazło się w watykańskim "Osservatore Romano" /25.06.83 r./. Naczelnny redaktor

dziennika Virgilio Levi stwierdził, iż Wałęsa zszedł bezpowrotnie ze sceny politycznej, ponieważ nie potrafił zrozumieć zmian jakie ostatnio w Polsce zaistniały. Stwierdzenie to jest zgodne z odczuciami społecznymi w naszym kraju.

Taktyczne i strategiczne plany solidarnościowego podziemia politycznego nie zostały zrealizowane nawet w podstawowej części.

Wbrew oczekiwaniom i kalkulacjom politycznym liderów tego podziemia - wizyta papieża w Polsce przebiegła spokojnie. Rachuby obliczone na spowodowanie konfrontacji między społeczeństwem a władzą nie powiodły się. Mimo podstawowych różnic ideologicznych między Kościołem a państwem okazało się, że w ważnych dla Polski sprawach istnieją płaszczyzny dialogu i wspólnych wysiłków.

Niektórzy dziennikarze zachodni reprezentujący trzeźwą ocenę przebiegu wizyty pisali o niej jako o "pogrzebie "Solidarności". Jest to stwierdzenie właściwie określające faktyczny stan rzeczy.

III. Propagandowe dyskонтowanie wizyty papieża przez Zachód.

Analiza propagandy zachodniej wskazuje, że w tym czasie zdecydowana większość komentarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych była poświęcona wizycie Jana Pawła II w Polsce. Rozgłoszenie dywersyjne ok. 90% czasu antenowego poświęcały temu wydarzeniu /np. RWE ok. 100%, GA ok. 90%, BBC, RFI i DLF ok. 85%/.

Wiodącą i koordynacyjną rolę w działalności propagandowej wokół wizyty, spełniały amerykańskie ośrodki propagandowe realizujące reaganowską kampanię antypolską, połączone z agresją propagandową i działalnością inspiratorsko-instruktażową. Wyspecjalizowany aparat propagandowy Stanów Zjednoczonych, głównie przez

audycje swoich rozgłośni Radio "Wolna Europa" i "Głos Ameryki" dążył do tworzenia stanu napięć społecznych. Pobudzał do wystąpień antysocjalistycznych i antypaństwowych. Rozgłoszenie amerykańskie i znaczna część prasy zachodniej usiłowały w początkowym okresie wykazywać, że wizyta papieska zakończy się całkowitą klęską władz PRL i w tym kontekście wzywano do aktywnych wystąpień. Prawie w każdym komentarzu nawiązywano do "Solidarności" oraz tzw. demonstracji "prosolidarnościowych".

O dużym zainteresowaniu wizytą papieską administracji R.Reagana dowodzi m.in. oświadczenie rzecznika prasowego Białego Domu, który 16.06.1983 r. stwierdził, że "prezydent Reagan jest w pełni i na bieżąco informowany o przebiegu wizyty". Z charakteru tego oświadczenia wynika, że zainteresowanie prezydenta było ukierunkowane na społeczne i polityczne podteksty wystąpień papieża.

W relacjonowaniu wizyty papieża w Polsce przez zachodnie źródła masowej informacji wyróżnić można trzy wyraźnie zaznaczone etapy:

1. - do homilii na jubileuszowej sumie w Częstochowie. W tym okresie dominowały w zachodnich środkach masowej informacji akcenty wyraźnie manipulacyjne, tendencyjne aż do kłamstwa i podburzające instruktaże.
2. - od wspomnianej homilii do spotkania gen. Jaruzelskiego z papieżem na Wawolu. Ton przekazów staje się w tym okresie bardziej umiarkowany. Pojawia się trzęsąca refleksja i ocena, iż wizyta papieża nie doprowadzi do przewidywanych przez Zachód zmian sytuacji społeczno-politycznej w Polsce.
3. - po wspomnianym spotkaniu w ogólnej ocenie przebiegu wizyty zaczynają się w dużej ilości ukazywać komentarze obiektywne w większości wypadków właściwie oceniające efekty wizyty /patrz załącznik/.

W pierwszym okresie z inspiracji amerykańskich ośrodków propagandowych - większość rozgłośni zachodnich podnosiła m.in. sprawę przesadnych - ich zdaniem - środków

bezpieczeństwa podjętych przez władze PRL z okazji wizyty papieskiej. Przytaczano w związku z tym wypowiedzi - byłych działaczy "Solidarności", że "surowe zarządzenia to wyprzedzające uderzenie ze strony rządu w opozycję demokratyczną ... stworzenie pewnej atmosfery w kraju, która potrzebna jest władzy dla celów tylko jej znanych".

Omawiając pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski, rozgłoszenie dywersyjne podejmowały również problematykę stosunków państwo-Kościół oraz rolę Kościoła w PRL. Sprowadzić ją można do dwóch pytań: 1/ Czy w dalszym ciągu panować będzie duch współpracy z okresu przygotowań do wizyty papieskiej? 2/ Czy władze PRL utrzymają swobodę Kościoła w Polsce? Odpowiedzi na te pytania zmierzały do uzasadnienia tezy, że Kościół jest aktualnie wiodącą siłą polityczną w kraju.

Na uwagę zasługuje fakt, że wszystkie rozgłoszenie zachodnie podjęły intensywną kampanię propagandową obliczoną na przedstawienie wizyty jako "opozycyjnej manifestacji politycznej". Motywem przewodnim tego działania były propagandowe prognozy, iż w czasie wizyty w pełni wyrażona zostanie społeczna dezaprobatą wobec wysiłków władz PRL. Propaganda zachodnia skupiała główną uwagę na eksponowaniu tych akcentów wizyty, która "dowodzą", że jest to przyjazd papieża do cierpiącej ojczyzny". Równocześnie ubolewano, że podczas wizyty papieskiej "bardzo samotni są młodzi żołnierze, których pozbawiono możliwości zobaczenia papieża". Podkreślano, że "wznosiła się komunistyczna indoktrynacja wobec młodych wojskowych, aby odciągnąć ich od tego co przeżywał cały naród". W tym też aspekcie w licznych komentarzach ciągle przejawiało się słowo "Solidarność" oraz nazwisko L. Wałęsy. Wiele spekulacji snuto wokół spotkania Jana Pawła II z Wałęsą. Próbowano nadać temu wydarzeniu znaczenie dominujące i sugerować, że papież przyjechał do Polski, aby wzmocnić "Solidarność". Homilie były tak przedstawiane, jak gdyby wypowiedzi papieża dotyczyły tylko spraw społecznych i politycznych. Niektóre przemówienia

papieża były celowo fałszowane. Jawnym kłamstwem agencji UPI, powtórzonym zresztą przez RWE, było stwierdzenie, że władze w Poznaniu odwołały planowaną uprzednio transmisję mezy odprawianej przez Jana Pawła II, a telewizja poznańska tylko w jednym zdaniu wspomniała o wizycie.

Innym przykładem manipulowania informacją była wiadomość przekazana przez radio francuskie, o modłach papieża na Jasnej Górze za tych "co zadają cierpienia", podczas gdy w rzeczywistości fakt ten nie miał miejsca. Natomiast zachodnioniemieckie środki przekazu w pierwszych dniach wizyty wypuklały w zasadzie dwa problemy: przejawy działania opozycji w oparciu o Kościoł oraz symptomy "ciemnego klerykalizmu Polaków", który usiłowano przypisać całemu społeczeństwu. Podkreślano również, że polski klerykalizm ma silne zabarwienie nacjonalistyczne. Fakt ten został skrętnie wykorzystany przez H. Hupkę i ministra do spraw wewnętrznioniemieckich Vindelena na zjeździe ziomek w zachodnioniemieckich w Hannoverze, gdzie brutalnie zaatakowano nasze prawa do ziem odzyskanych po II wojnie światowej.

Zdecydowana większość dziennikarzy i publicystów zachodnich akredytowanych przy Biurze Prasowym obsługujących wizytę bardzo często podkreślała, że "wizyta papieża stała się okazją dla tłumów, aby wyrazić dezaprobatę dla władz". Komentator amerykańskiej stacji telewizyjnej /NBC/ ze wszystkich homilii papieża wybierał już nie zdania, ale pojedyncze słowa nadając im własną interpretację, a sceny liturgiczne interpretował jako wyraz oporu wobec uciemnienia i cierpienia narodu.

W drugim okresie wystąpił bardziej umiarkowany ton relacji części prasy zachodniej. Obok materiałów, w których autorzy wyraźnie gonili za sensacją pojawić się zaczęły publikacje szersze i bardziej obiektywne, głównie dotyczyło to prasy włoskiej oraz części prasy brytyjskiej. Ta bardziej "obiektywna" prasa komentując nastroje w Polsce stwierdzała, że śpiewy prowokujące i transparenty

"Solidarności" nie służą "sprawie Polaków i pozycji Kościoła".

W trzecim okresie nowym akcentem w propagandzie zachodniej było doszukiwanie się zapowiedzi "pojednania narodowego", w aspekcie spotkania wawolskiego. Propaganda zachodnia próbowała tendencyjnie szkicować drogę do owego pojednania. W opinii Zachodu dialog winien opierać się o porozumienia z 1980 r. Spekulacjom tym towarzyszyły rozważania na temat przeszkód na drodze do pojednania. Za główną przeszkodę uznano brak zaufania między władzą a społeczeństwem, w wyniku rozwiązania "Solidarności". W tym kontekście przypisywano Kościołowi rolę pośrednika, której ten gotów jest się podjąć, ale w odpowiednich warunkach. Podkreślano, że warunki te określił publicznie Jan Paweł II w Belwederze.

Zachodnie ośrodki propagandowe spotkanie premiera rządu PRL z papieżem na Wawelu oceniły, jako doniosłe wydarzenie, zmierzające w kierunku pojednania i dialogu. Podkreślano, że spotkanie doszło do skutku z inicjatywy papieża i hierarchii kościelnej i trwało ok. 2 godzin. Stwierdzono, że spotkanie to wpłynęło dodatnio na dalsze stosunki między Watykanem a władzami PRL.

Na uwagę zasługuje tu również wypowiedź prasy włoskiej, np. gazety La Stampa i Repubblica stwierdziły, że papież i premier rządu PRL chcieli tym spotkaniem udowodnić, że po pielgrzymce Jana Pawła II do Polski Kościół i państwo weszły na drogę owocnego dialogu. W podobnym duchu wypowiadał się francuski Le Figaro.

Bardziej obiektywna prasa zachodnia, włoska, brytyjska nawiązując do spotkania Jerzego Urbana z dziennikarzami stwierdzała, że obie strony pragną aby Polska Rzeczpospolita Ludowa rozwijała się w pokoju, a wszystkie sporne kwestie były rozstrzygane na drodze dialogu.

Były i nadal są takie głosy na Zachodzie, które w dalszym ciągu krytykowały działania papieża w Polsce. Prym wiodły tu ośrodki propagandowe USA, RFN, które

podkreślały, że nie może być dialogu bez "Solidarności" i pluralizmu związkowego. W tym duchu wypowiedział się 22.06.1983 r. prezydent R. Reagan do przedstawicieli Narodowego Związku Polskiego w USA.

Zauważyć trzeba także, iż szczególnie amerykańskie środki masowej informacji skrupulatnie wykorzystały wizytę papieża do ponownego umiędzynarodowienia "sprawy Polski" i propagandowego zdyskontowania wizyty dla specyficznych celów polityki Reagana.

Załącznik

POZYTYWNE KOMENTARZE W PRASIE ZACHODNIEJ NA TEMAT
WIZYTY PAPIEŻA

- ANSA /19.06.83 r./ pisała m.in.: "Papież Wojtyła wezwał do czynienia dobrego użytku z wolności - do budowania, a nie do niszczenia. Te słowa wywołały burze oklasków".
- CORRIERE DELLA SERA /20.06.83 r./. Na łamach tego dziennika, specjalny wysłannik wyraża opinię, iż "apel o spokój i samokontrolę, z którym papież wystąpił w Warszawie, został podjęty nawet przez najbardziej zapalczywych członków "Solidarności".
- LE FIGARO /20.06.83 r./. "Dobry kontakt osobisty między Ojcem św. i gen. Jaruzelskim.
"Oczywiście papież nie krył, że odczuł osobiście i głęboko upadek "Solidarności", lecz dziś ocalenie dla Polski - powiedział prywatnie - może przyjść nie inaczej niż przez przebaczenie, dialog z obecną władzą - oceniany przezeń jako możliwy i konieczny - pojednanie i długi i powolny proces odnowy narodowej".
- ABC /20.06.83 r./ /HISZPANIA/. Arcybiskup Diaz Merchan, który w niedzielę po południu przyleciał z Warszawy powiedział, że wizyta papieża, niezależnie od swego pasterskiego charakteru wywołuje skutki w społeczeństwie polskim, może przyczynić się do uspokojenia w Polsce i utworzyć drogę szerokiego porozumienia między rządem a Kościołem. Może ona być okazją szerokiego otwarcia ze strony rządu.
- "MORNING NEWS" /20.06.83 r./. W wywiadzie dla dziennika porannego stacji CBS Zbigniew Brzeziński oświadczył m.in., że USA i ich sojusznicy powinni uchylić sankcje gospodarcze wobec Polski i zastanowić się nad zaproponowaniem pomocy gospodarczej Polakom. Wizyta papieża w ojczystej Polsce wykazała pewne dostosowanie się polskiego rządu "ponieważ w końcu wizyta papieska jest pewną formą ustępstwa" wobec życzeń społeczeństwa.

- GUARDIAN /21.06.83 r./. "Jan Paweł II jasno też daje do zrozumienia, że nie ma zamiaru ustawić Kościoła /i społeczeństwo/ przeciwko państwu w sposób, od którego nie ma odwrotu.

Papież, ukazując się po raz ostatni na Jasnej Górze podarł przygotowany tekst i zaimprovizował wyjątkowo serdeczny apel o narodowe pojednanie, przebaczenie i położenie kresu nienawiści. Dodał nawet modlitwę za gen. Jaruzelskiego i wezwał zebranych do rozejścia się do domu w spokoju".

- AP /21.06.83 r./. "Papież wybrał to miasto do swych odwiedzin, aby ponownie potwierdzić powojenne granice Polski zatwierdzone przez Stolicę Apostolską na początku lat sześćdziesiątych. Na cześć tego uznania Wrocław wybudował pomnik Jana XXIII, jedyny jego pomnik w Europie Wschodniej".

- LA STAMPA /22.06.83 r./. "W niedawnej kampanii wyborczej partia Straussa wystąpiła pod sztandarem rewizji granic z Polską. W tym kontekście wizyta papieża-pielgrzyma mogła pomóc do zamianifestowania, po której stronie jest Kościół uwalniając w ten sposób JARUZELSKIEGO od dodatkowej presji, która nałożyła się na sankcje ekonomiczne z Zachodu".

- NEUE ZUERCHER ZEITUNG /22.06.83 r./. W informacji agencji podkreśla, że w Katowicach papież w swoim kazaniu oświadczył, iż jedyną metodą rozwiązywania problemów Polski jest dialog między organami państwowymi i społeczeństwem".

- L'HUMANITE /22.06.83 r./. "Można więc postawić pytanie, co do sposobu, w jaki część opinii polskiej, najmniej skłonna do dialogu, odebrała globalnie przemówienia i wystąpienia papieża. Bez wątplenia opozycja polityczna nie potwierdziła swoich rachub. Oczekiwała ona apelu do oporu, który to apel nie nadszedł. Oczekiwała apelu o przywrócenie "Solidarności", który nie nadszedł."

- LE FIGARO /22.06.83 r./. "We Wrocławiu Ojciec św. nie omieszkał podkreślić polskiego charakteru tych ziem Śląska, które wróciły do Macierzy po wojnie i cieszył się, że Stolica Apostolska mogła przeprowadzić normalizację granic kościelnych diecezji. To potwierdzenie przez Jana Pawła polskiego charakteru Ziem Zachodnich ma oczywiście największe znaczenie polityczne. Oznacza ono w istocie, że papieństwo nadal całkowicie respektuje porządek europejski wynikły z ostatniej wojny światowej i porozumienia z Jałty i Poczdamu".

- LA LIBRE BELGIQUE /22.06.83 r./. "Zapraszając papieża władze dokładnie wiedziały, jakie jest jego stanowisko. /.../ Należy więc sądzić, że istnieje pewien stopień porozumienia między Watykanem a Warszawą, umiarkowanymi w łonie partii, rozumiejącymi, że rozwiązanie kryzysu wiedzie koniecznie przez pojednanie, z którego papież uczynił motyw przewodni swych przemówień od chwili przybycia do rodzinnego kraju".

- LA STAMPA /23.06.83 r./. "Na podstawie wstępnej oceny można by stwierdzić, że papież i gen. Jaruzelski - pisze Frané Garbieri - chcieli udowodnić tym spotkaniem, że po pielgrzymce Kościół i państwo nie oddaliły się od siebie i że weszły nawet na drogę pracowitego dialogu mającego długofalowe cele".

- REPUBLIKA /23.06.83 r./. "Papież - podkreśla Viola - nie spotkałby się po raz drugi z szefem rządu w Warszawie /nie mając już zobowiązań protokolarnych, jakie miał po przybyciu do stolicy/ gdyby chciał podkreślić izolację komunistycznych przywódców kraju. Należy zatem wnioskować, że cel spotkania był inny: jak to już dał do zrozumienia w różnych swych przemówieniach, Jan Paweł II wskazuje przez to Polakom, że wszelkie negocjacje, wszelkie możliwe zdobycze mas możliwe są jedynie z tym rządem".

- LA CROIX /23.06.83 r./. "W rzeczywistości, we Wrocławiu, na Górze św. Anny papież nie przestawał mówić - co było również celem i syntezą wszystkich jego posłań - że "przyszłość naszej ojczyzny zależy od wzajemnego zaufania. Od zaufa-

nia między rządzącymi i rządzonymi".

- LE FIGARO /23.06.83 r./. "Jak można było przewidzieć, wizyta Ojca Świętego w Polsce spowodowała polaryzację stanowisk w partii: "twardzi", od początku wrodzy przyjazdowi papieża, wykorzystują incydenty do wykazania, że wizyta była wielkim błędem politycznym władzy, podczas gdy przyjaciele gen. Jaruzelskiego zapewniają, że elementy pozytywne dla władzy biorą wyraźnie górę nad aspektami negatywnymi. Już teraz wydaje się jednak, że ekipa Jaruzelskiego wzięła górę, nawet jeśli musi się liczyć z opozycją wewnętrzną".
- TAGES ANZEIGER /23.06.83 r./. W materiale pt. "Do tego należy Śląsk, do kogo należy Góra św. Anny: Meyer pisze m.in., że pobyt papieża na Śląsku, jego kazania, liturgia słowa i modlitwy w Roznaniu, Wrocławiu, a przede wszystkim pielgrzymka na Górę św. Anny na Górnym Śląsku, miały ten wymiar polityczny, który był całkowicie zgodny z intencjami państwa polskiego i w audycjach obcojęzycznych radia polskiego został również odpowiednio doceniony".
- SVENSKA DAGBLADET /23.06.83 r./. "Poprzez swoje kazania papież przyczynił się do umocnienia moralności społecznej, wezwał Polaków do dialogu i wzajemnego zrozumienia, pośrednio zaapelował do narodu o nieprzeciwstawianie się takiemu dialogowi z władzami gen. Jaruzelskiego".
- DIE ZEIT /23.06.83 r./. "We Wrocławiu udało mu się /papieżowi/ połączyć w gest pojednania obie rzeczy - jego patriotyczne interesy i ponadnarodową misję. Wcześniej jednak potwierdził on to, czego oczekiwali zarówno jego kościelni, jak i państwowi gospodarze: że kiedyś niemieckie tereny po stuleciach znowu są częścią państwa polskiego".

- LE FIGARO /24.06.83 r./ "Spotykając dwukrotnie gen. Jaruzelskiego i mówiąc o "szacunku", jaki ma dla przywódców tego kraju, papież dał mu nową wiarygodność i pokazał, że wierzy stanowczo w możliwość dialogu z tą władzą".
- LE MONDE /24.06.83 r./ "Jadąc niespodziewanie na rozmowę z Janem Pawłem, wyciągając z tego bilans skromny, lecz pozytywny, z tygodnia raczej gorzkiego, generał Jaruzelski potwierdza przed Polską, swymi sojusznikami i światem, że jego polityka uzyskuje poparcie i że miał rację akceptując wizytę papieża, która wyszła na jego korzyść".
- DER TAGES SPIEGEL /24.06.83 r./ "Wizyta papieża przyczyniła się do wzrostu prestiżu "reżimu wojskowego", a zwłaszcza osoby generała Jaruzelskiego. Zaproszenie papieża było aktem wielkiej odwagi, który może przyczynić się do rozładowania wewnętrznych sprzeczności w Polsce, nawet jeżeli zapoczątkowany dialog miałby ograniczyć się do partii i kościoła. W tej sytuacji złagodzenie sankcji zachodnich mogłoby wpłynąć na umocnienie umiarkowanych sił w Polsce".
- THE WASHINGTON POST /25.06.83 r./ zamieścił artykuł znanego publicyście amerykańskiego Josepha Krafta pt. "Papież i generał". Autor pisze "iż w rezultacie tej wizyty, w czasie której Jan Paweł II i premier PRL zaprezentowali swoje stanowisko w najważniejszych sprawach dla narodu polskiego, polski premier i papież - głowa Kościoła katolickiego wykazali wielkie poczucie realizmu i patriotyzmu, jeśli chodzi o poczucie interesu polskiego, wykazali realizm, jeśli chodzi o opcje, jakie posiada Polska ze względu na swoje wewnętrzne i międzynarodowe uwarunkowania. Mądrość papieża i jego patriotyzm, jak zwykle zadziwiły świat. Ale należy podkreślić - pisze WASHINGTON POST - iż postawa i zachowanie się premiera Jaruzelskiego było naganne. Gen. Jaruzelski nie cofnął się przed podkreśleniem odpowiedzialności historycznej, jaką państwo polskie i jego rząd ponoszą za los narodu polskiego w obecnej sytuacji. WASHINGTON POST stwierdza, że interes Stanów Zjednoczonych wymaga stworzenia patriotom polskim możliwości szerszego manewru."

Oznacza to między innymi stworzenie lepszych warunków handlu i kredytu. Papież i gen. Jaruzelski są absolutnie zgodni, że Polska potrzebuje korzystnego klimatu międzynarodowego, a nie napięcia w stosunkach międzynarodowych.

- SINHUA /25.06.83 r./. Przypominając, że podczas wizyty, doszło do dwukrotnego spotkania między gen. Jaruzelskim a papieżem, chińska agencja podkreśla, że według osobistości polskich obie strony "osiągnęły pewien ważny consensus" oraz "realne, istotne zbliżenie poglądów w wielu sprawach zasadniczych" przy utrzymaniu się różnic w wielu innych sprawach.
- POLITIKA /Jugosławia/ - 25.06.83 r. Nieuwzględnione w żadnych planach drugie spotkanie gen. Jaruzelskiego z papieżem - na Wawelu w Krakowie - zaskoczyło wielu rodzimych i zagranicznych obserwatorów. Uważa się, że stanowiło ono "optymistyczny akcent finału wizyty głowy Kościoła katolickiego - po serii masowych uroczystości religijnych".
Nie ulega wątpliwości - pisze POLITIKA - że papież potwierdził wolę kontynuowania dialogu z rządem polskim, że swoim przyjazdem do Polski "rozbił blokadę" ukazując Zachodowi potrzebę zrozumienia polskich problemów i odnowienia współpracy z tym krajem.
- DER TAGES SPIEGEL i BERLINER MORGENPOST /25.06.83 r./, powołując się na komentarz L'OSSERVATORE ROMANO stawiają tezę, iż Watykan odwrócił się od Wałęsy. Artykuł ten jest oceniany jako swego rodzaju "polityczny nekrolog" Wałęsy.
- LA LIBERATION /25.06.83 r./. Nawet jeśli to zaimprovizowane tete a tete odbyło się oficjalnie na prośbę episkopatu, nie ma wątpliwości, że odpowiadało ono również życzeniu władz polskich. Zamykając swą obecnością pielgrzymkę papieską wydaje się, że Jaruzelski chciał demonstracyjnie zaakcentować swą markę. Sprawa jest jednak bardziej złożona. Można sobie wyobrazić, że generał pragnął raz jeszcze udowodnić, że był jedynym rozwiązaniem dla Polski... i że jego pozostanie u władzy jest gwarancją dla ich wspólnej ojczyzny.

- LA STAMPA /25.06.83 r./ reagując krytycznie na wypowiedzi Reagana, pisze w korespondencji F. Barbieriniego z Warszawy: "Wojtyła udał się na Zamek Wawelski bardziej jako Polak, niż jako papież rzymski. Przybył na rodzinną ziemię, aby dodać rodakom otuchy, nie zaś przygotować na powstanie. Jeśli może się wydawać, że przemówienie wygłoszone w czwartek przez Reagana, w którym Polska pielgrzymki papieskiej przedstawiona została jako "hitlerowski obóz koncentracyjny" czerpie swe argumenty z kazań papieża, może mieć pewność, że Wojtyła nie zgadza się z tymi amerykańskimi reakcjami na wizytę".
- IL MESSAGERO /27.06.83 r./. "Od przeszło roku Episkopat polski porzucił wysuniętą w pierwszym momencie tezę, iż rokowania powinny się toczyć w trójkącie Kościół-rząd-"Solidarność". Już przeszło pół roku temu najściślejszy krąg doradców Glempa doszedł do wniosku, że rozdział "Solidarności" został zamknięty i że należy skupić się na możliwości znalezienia nowych instrumentów, które odpowiadałyby tym wymogom, które od 13 grudnia 1981 r. zaspokajała "Solidarność". Opinie te podzielają w gruncie rzeczy masy pracujące. Jeśli nawet ze smutkiem i z wściekłością to jednak podzielają, w świadomości, że chodzi tu o realia, których w dzisiejszej Polsce zmodyfikować się nie da".
- NEW YORK TIMES /26.06.83 r./. W Watykanie panuje przekonanie, że papież zaakceptował stanowisko rządu Jaruzelskiego w sprawie Wałęsy i ruchu, jaki on reprezentuje. Papież podziela stanowisko rządu Jaruzelskiego, iż Wałęsa i ruch, jaki on reprezentował nie odpowiadają już obecnej sytuacji. Rokowania między państwem i Kościołem na temat organizacji życia narodu mogą być kontynuowane tylko bez dawnej "Solidarności".
- DER SPIEGEL /28.06.83 r./ zamieszcza obszerną rekapitulację wizyty papieża w Polsce, w której stawia tezę, Kościół z zadowoleniem powitał fakt, iż po upadku "Solidarności", nad którą wyraźnie utracił kontrolę, ponownie sam może być partnerem do rozmów z władzą państwową.

- TAGES ANZEIGER /28.06.83 r./ /Szwajcaria/ pisze, że jeszcze nikt nie waży się na dokonanie poważnego bilansu tej wizyty. W Warszawie zarówno w kołach kościelnych, jak i państwowych panuje zgoda co do tego, że przebiegła ona skutecznie i w sposób zadowalający wszystkie strony, jak to się mówi w języku dyplomatycznym. Bezsporne wywołuje się też, że wizyta papieża w oczach ludności umocniła dwóch ludzi, którzy tego państwa z Rzymem mogli pilnie potrzebować: generała Jaruzelskiego i prymasa Glempa. Obaj od czasu wprowadzenia stanu wojennego musieli walczyć na dwa fronty - o zaufanie większości narodu i przeciwko krytyce ze strony sił radykalnych w swoich obecnych organizacjach.
- NEW YORK TIMES /28.06.83 r./ zamieścił artykuł Williama Safire'a pt. "Papież w odwrocie". Autor pisze: "Papież zadziwił i rozczarował Lecha Wałęsę uzurpując sobie monopol na polski nacjonalizm i według wszelkich danych doszedł do poróżnienia z Jaruzelskim, aby zagwarantować sprzeciw Watykanu wobec wszelkiego buntu. Słowo, którego nie użyto w zastanawiającej serii podsumowań /wizyty/ ze względu na jego potężne ukryte znaczenie i złowrogą ciszę, jaką zapadła po spotkaniu, podczas gorączkowego ostatniego dnia wizyty papieża do jego ojczyzny, to "urzechylenie".

Wówczas stało się coś, czego dotychczas nie wyjaśniono. Być może papież poczuł, iż posunął się za daleko, być może jego doradcy uważali, iż wizyta nabiera charakteru świeckiego, być może też jego pełna wigoru retoryka była występek do zawarcia pragmatycznego układu między państwem i Kościołem.

Inną oznaką była świadoma mglistość wyboru czasu spotkania Wałęsy z papieżem. Kazano mu czekać w atmosferze jawnej hańby i gdy już doszło do spotkania Watykan wstrzymał publikację zdjęć. Później przywódca związkowy odwołał planowaną konferencję prasową i powiedział, że ma wiele spraw do przemyślenia po spotkaniu z papieżem. Dla kontrastu, film z drugiego spotkania generała Jaruzelskiego z papieżem pokazał uśmiech i uściski dłoni. Papież wie, jak można wykorzystywać wystąpienia publiczne".